

Zabiegają o dobry klimat dla cenzury internetu

22 kwietnia 2015

Studia filmowe są zainteresowane wprowadzeniem blokowania stron do prawa. Przygotowywały się do tego m.in. poprzez wpływanie na badaczy i opowiadanie o tym, że internet bez cenzury zagrozi dzieciom. Tak wynika z wycieków Sony.

W ubiegłym tygodniu serwis „Wikileaks” udostępnił niejawne dokumenty firmy Sony wraz z wyszukiwarką. Dokumenty pochodzą z listopadowego ataku na Sony. Teraz, dzięki możliwości ich łatwego przeszukiwania, będą wychodzić na jaw kolejne informacje o tym, jak studia filmowe manipulują naszą rzeczywistością.

Od dawna podejrzewano, że studia filmowe mogą mieć swój udział w namawianiu polityków na cenzurę internetu. Podejrzewano, że studia filmowe mogą wpływać na niektórych badaczy. Zwracano uwagę na to, że studiom filmowym zależy na tym, aby internet nie stanowił zbyt swobodnego miejsca wymiany informacji. Teraz te podejrzewania znalazły swoje potwierdzenie w e-mailach Sony.

Na stronie „Wikileaks”s znajdziecie [kopie poufnych e-maili](#), które dotyczą blokowania stron.

Wśród tych e-maili znajdziecie wiadomość wysłaną przez Stevena Fabrizzio, wiceprezesa MPAA, znanej organizacji reprezentującej przemysł filmowy. Wiadomość jest adresowana do przedstawicieli koncernów medialnych takich jak Viacom, Warner Bros, Paramount czy Sony. W e-mailu jest mowa o tym, w jaki sposób przemysł filmowy chce naciskać na wprowadzenie cenzury internetu w USA. Wskazywane są dwa podstawowe nurty działań.

1. Przemysł filmowy chce tworzyć środowisko bardziej przyjazne blokowaniu stron.

2. Przemysł filmowy chce po cichu dogadać się z dostawcami (ISP), którzy zgodziliby się uczestniczyć w pierwszych testach blokowania.

Szczególnie ciekawy jest punkt 1., czyli tworzenie lepszego klimatu do blokowania. Ma on obejmować.

1. Współpracę z szanowanymi specjalistami od technologii, by wypracować z nimi porozumienie co do blokowania.

2. Współpracę ze środowiskami akademickimi, think tankami i innymi stronami, które mogłyby pomóc w tworzeniu artykułów i innych materiałów na temat dobrych stron blokowania.

3. Opowiadanie historii o niebezpieczeństwach internetu, nie tylko o naruszeniach praw autorskich, ale także o kradzieżach, złośliwym oprogramowaniu i pornografii. W tej kwestii można pozyskać współpracę np. grup rodziców albo konsumentów.

4. Opowiadać o dobrych stronach udostępniania treści w sposób legalny.

E-mail wydaje się potwierdzać coś, co jeszcze wczoraj brzmiałoby jak teoria spiskowa. Studiom filmowym zależy na wprowadzaniu cenzury internetu. Mogą one uczestniczyć w działaniach wizerunkowych, które mają przekonać społeczeństwo do potrzeby np. chronienia dzieci. Studia filmowe mogą prowadzić aktywne działania, które stworzą dobry klimat wokół cenzury. Poniżej fragment e-maila zaczerpnięty ze strony Wikileaks.

Oczywiście ten e-mail dotyczy blokowania stron w USA. Czy podobne działania w zakresie „tworzenia dobrego klimatu” mogą być prowadzone w innych krajach? Nie wiemy tego, ale zainteresowanie cenzurą sieci jest wśród polityków ciągle żywe. Nie wszyscy politycy muszą być agentami przemysłu filmowego. Część z nich naprawdę będzie przekonana, że broni dzieci albo walczy z internetowymi kradzieżami. Można jednak stawiać pytania, czy źródła tych przekonań (i pomysłów na ich

rozwiązanie) nie są budowane na podstawie badań, artykułów lub historii pisanych przez na zamówienie przemysłu filmowego?

Szczerze powiedziawszy przemysł filmowy nie musi się kryć z taką działalnością. Politycy bardzo chętnie powołują się na różne raporty, nie pytając o to kto jest zleceniodawcą. Często media i politycy cytują nawet takie dokumenty, których nie widzieli i nie czytali.

Już wcześniej wyciek z Sony ujawnił, że duże odszkodowanie od Hotfile dla Hollywoodu było bajeczką dla mas. Teraz, na „Wikileaks”, możecie również bez problemu znaleźć [e-mail, który o tym mówi.](#)

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [di.com.pl](#)